

800 lecie śmierci Św. Franciszka z Asyżu – 3 X

- Św. O. Franciszek Seraficki urodził się w r. 1182. Umarł 3 października 1226 r.
- Zakon Braci Mniejszych, czyli Franciszkanów ustanowił w r. 1210, który zatwierdził Papież Innocenty III ustnie, a Papież Honoriusz III zatwierdził (następnie) dekretem w r. 1223.
- Zakon Sióstr Klarysek założył w r. 1212.
- Odpust Porcjunkuli otrzymał w r. 1216.
- Tercjarstwo zaprowadził w r. 1221.
- Stygmaty otrzymał w r. 1224

4 X Uroczystość Św. Franciszka.

ŻYCIE ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU I JEGO BAZYLIKA Z GROBEM Żywot ś. Ojca Franciszka

o. Wenanty Katarzyniec

Św. Franciszek urodził się w Asyżu, starożytnym mieście Umbrii, 26 września 1182 r., w niedzielę. Był synem Piotra Bernardone Moriconi i Piki ze szlacheckiej rodziny prowansalskiej du Bourlemont. Papieżem był wówczas Lucjusz III; na Wschodzie panował [cesarz] Aleksander II Komnenus, na Zachodzie [cesarz] Fryderyk Rudobrody. Ojciec Świętego był bogatym kupcem, jednakże, podobnie jak Panu Jezusowi, przypadłe naszemu świętemu Ojcu urodzić się w stajni: jak Zbawiciel złożony został na wiązce siana. Na miejscu owej stajni, do której - na polecenie anioła pod postacią pielgrzyma - zaprowadzono jego matkę, został wybudowany kościółek nazwany San Francesco Piccolo. Nad wejściem do tego kościółka widoczny jest napis: *Hoc oratorium fuit bovis et asini stabulum, in quo natus est Franciscus mundi speculum.*

Ochrzczono św. Franciszka w kościele katedralnym (św. Rufina) w Asyżu i nadano mu imię Jana. Lecz ojciec, wróciwszy z Francji, gdzie się znajdował w czasie urodzin syna, dodał mu imię Franciszek na upamiętnienie tego kraju

pięknego i narodu szlachetnego; Święty, bawiąc później we Francji, prędko nauczył się języka tamtejszego.

Pobożna matka, nauczwszy dziecko pierwszych modlitw, oddaje go kapłanom od św. Jerzego, którzy go nauczyli prawd wiary, czytania i pisania. Lecz ojciec, cały zajęty handlem, oderwał syna od nauk i przeznaczył do kupiectwa. Święty przeto oddawał się temu zawodowi, dopóki zupełnie nie oddał się Bogu. W pierwszych latach młodości nie okazywał Franciszek (jak i wielu innych Świętych) nic nadzwyczajnego. Był umysłowo rozwinięty, w postępowaniu grzeczny, szlachetny, łagodny, przystępny, pełen współczucia dla biednych, lubił wesołość i okazałość, i dowodził gromadką młodzieży asyskiej, uczęszczał na wycieczki, zabawy i ucztę, trwoniąc pieniądze. Wyrzucali mu to rodzice, chociaż ojciec, widząc, że syn rej wodzi pośród młodzieży, cieszył się w duchu. Mimo tego wszystkiego Franciszek przy szczególnej opiece Bożej nie poszedł za żądzą ciała, jak świadczy św. Bonawentura (*Legenda Maior*), ani też obcując z chciwymi kupcami, nie przywiązał się do pieniędzy i skarbów i zachował niewinność na chrzcie świętym otrzymaną co do duszy i ciała, które miało być naznaczone bliznami Jezusa Chrystusa.

Jakiś człowiek uczony z Asyżu przy spotkaniu rozścielał płaszcz swój [w miejscach], któredy przechodził św. Franciszek, tłumacząc, iż Bóg przez niego ma wiele zdziałać.

Franciszek, zajęty raz różnymi sprawami, nie zwrócił uwagi swojej na ubogiego proszącego o jałmużnę - spostrzegłszy się, szuka żebraka i odtąd już nigdy nie puszcza nędzarza bez datku.

Gdy święty miał lat dwadzieścia, wybuchła wojna między Asyżem a Perugią. Franciszek bierze w niej udział i dostaje się do niewoli. Tam wypowiada przepowiednię, że będzie kimś wielkim.

Po roku niewoli pędzi taki sam żywot jak przedtem. Później choruje i wówczas myśli o zmianie życia na doskonalsze.

Pewnego razu okrywa swym płaszczem odartego żołnierza. Następnej nocy ma widzenie: broń i mundury znaczone krzyżami. Idzie przeto do Spoleto, aby się zaciągnąć w szeregi Gwaltera z Brenny. W drodze otrzymuje upomnienie z nieba, by raczej Panu służył niż słudze. Wraca się zatem do Asyżu, porzuca handel, oddaje się modlitwie, chcąc dokładniej poznać wolę Pańską.

Rozdaje ubranie ubogim i pożywienie. Ojca podówczas w domu nie było. Udaje się do Rzymu do grobów apostołów. Tu zaczerpnął wielkiej miłości do Stolicy Świętej.

Razi go, że ludzie małą dają jałmużnę na budowę kościoła - oddaje wszystkie swe pieniądze - przebiera się za żebraka i prosi przechodniów o wsparcie.

Powróciwszy do Asyżu, spotyka trędowatego, całuje go i obdarza. Ten znika po chwili. Potem Franciszek uchodzi na samotność i prosi Boga o światło. Raz rzekł doń Chrystus z Krzyża: „Jeśli chcesz iść za mną, zaprzyj się samego siebie, weź krzyż swój i naśladuj Mnie”. Oddaje się praktykowaniu cnót.

Modlitwa u św. Damiana: „Franciszku, napraw mój kościół”. Sprzedaje swe rzeczy i konia na naprawę owego kościółka. Gdy kapłan tam przebywający nie przyjmuje pieniędzy, chowa je w murze. Ojciec ze złością szuka marnotrawnego, jak nazywał Franciszka, syna. Ten przez miesiąc się ukrywa. Wchodzi później do miasta zbiedzony, odarty, wyśmiany przez lud. Bernardone zbił go i uwięził. Lecz kiedy odjechał, matka uwalnia Franciszka, który udaje się znowu do ś. Damiana.

Ojciec, wróciwszy do domu, widząc, że syna nie zmieni, chce odebrać od [niego] pieniądze za sprzedane rzeczy i wydźiedziczyć go.

Skarży go więc przed władzą miejską, potem przed biskupem, od którego Franciszek otrzymuje [płaszcz]. Płaszcz ów naznacza krzyżem. Oto jego nawrócenie

doskonałe około roku 1206, a dwudziestego piątego roku życia.

Zwolniony od wszelkich więzów światowych, śpiewa wesoło pieśni po francusku na cześć Pana Niebios. Schwytany przez zbójców, powiada, iż jest heroldem wielkiego Króla. Ci rzucili go w śnieg i obili, lecz Święty dalej śpiewa wesoło.

Przez dwa lata opiekuje się ubogimi. Obsługuje kościoły: św. Damiana, św. Piotra i Porcjunkuli. Od 1209 r. zajmuje się zakładaniem i utwierdzaniem Zakonu.

Pan Orlando di Chiusi darował Świętemu górę Alwernię w diecezji Arezzo. Tam udaje się często na modlitwy (z trzema braćmi: Masseuszem, Leonem i Aniołem). Tam też w 1224 r., we wrześniu, otrzymuje stygmaty.

Znał czas swej śmierci. Mówi o tym Braciom. Cierpi na oczy, żołądek, puchlinę wodną. Każe się nieść do Madonny Anielskiej i leżąc na ziemi, uwielbia Boga. Zgromadziwszy Braci, zachęca ich do zamyślenia pokoju, miłości Boga, ubóstwa, naśladowania Pana Jezusa. Każe czytać Ewangelię św. Jana o męce Pana Jezusa, po czym odmawia psalm 141: *Voce mea ad Dominum clamavi voce mea ad Dominum deprecatus sum*. Przyszedłszy do słów: *me exspectant iusti, donec retribuas mihi* - umiera dnia 3 października 1226 r. w

sobotę, za papieża Honoriusza III, Fryderyka II i Roberta (na Wschodzie).

Za życia wyglądał św. Ojciec Franciszek jak szkielet, po śmierci wypiękniał jak anioł (św. Bonawentura). Pochowany w kościele św. Jerzego. W roku 1228, 16 lipca, został kanonizowany. W roku 1230, 25 maja, przeniesiono relikwie Świętego do nowo zbudowanej bazyliki. Cudów mnóstwo zdziałał Patriarcha nasz za życia i po śmierci. Bartłomiej z Pizy wylicza samych wskrzeszeń 30.

Założenie trzech Zakonów

I. W roku 1209, w dzień św. Macieja, modlił się św. Franciszek ze łzami i westchnieniami, prosząc o poznanie woli Bożej. Czytano właśnie we Mszy świętej Ewangelię św. Łukasza: „Nie bierzcie złota ani srebra, ani pieniędzy, ani dwóch sukien, ani butów, ni laski”. Gdy te słowa usłyszał, ogień miłości rozpałił jego serce i zawołał: „Oto, czegom chciałem!” Czyni to wszystko natychmiast.

Od owego dnia głosi pokutę, zwiastuje pokój, zapraszając innych do naśladowania siebie. Pierworodnym synem jego duchownym był Bernard Quintavalle, zacny, bogaty i uczony mieszczanin asycki. Rano dnia 16 lipca 1209 [roku] weszli obaj do kościoła św. Mikołaja z trzecim człowiekiem,

Piotrem Cattanim. Po odprawionej modlitwie, w której prosili o pomoc do doskonałego praktykowania Ewangelii, Franciszek otworzył księgę Ewangelii trzy razy w imię Świętej Trójcy. Za pierwszym razem spostrzeżono te słowa: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19,21). Drugi raz zauważono: „Nie bierzcie żadnej rzeczy w drodze etc.” (Łk 9,3). Trzeci raz: „Kto chce iść za Mną niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój a naśladuje Mnie”. Towarzysze Świętego stosują się do tych słów i na wzór jego się ubierają. Wkrótce liczba towarzyszy wzrosła do 12. Byli to: Bernard Quintavalle, Piotr Cattani, bł. Idzi z Asyżu, Sabatyn z Bolonii, Moryk (Piccolo), Filip Długi, Barbarus z Asyżu, Jan da San Cosstanzo, Bernard de Vigilanti, Anioł Tancredi, Sylwester z Asyżu (pierwszy kapłan Zakonu). Wszyscy się uświęcili z wyjątkiem Jana Capelli.

Z tymi pierwszymi naśladowcami swymi osiadł św. Franciszek w Rivotorto (kilometr od Najświętszej Panny Anielskiej). Tu jest pierwsza kolebka Zakonu. Ponieważ było to miejsce za szczupłe, przenosi się św. Patriarcha w roku 1211 do kościoła Panny Anielskiej, otrzymawszy go od benedyktynów z Monte Subasio.

Tutaj otrzymuje wiele łask i natchnień Bożych, uczy swoich synów, jak mają głosić Ewangelię. Pierwsza wyprawa na

misje: cudownie zgromadzeni w Rivotorto. Tutaj pisze Patriarcha Seraficki Regułę w 23 rozdziałach. Uczniów swych nazywa Bracmi Mniejszymi, których dotychczas zwano pokutnikami z Asyżu.

Idzie do Rzymu po zatwierdzenie Reguły. Innocenty III nie przyjmuje go. Ma widzenie: Palma wysoka i bardzo piękna. Drugie widzenie: Franciszek podpiera Lateran upadający. Zatwierdza Regułę *vivae vocis oraculo* w 1210 r. i pozwala głosić pokutę Braciom Mniejszym.

Wracają do Rivotorto. Rozmyślają tam i modlą się z Księgi Krzyża, bo nie mają brewiarza. Biskup asyski wzywa ich do głoszenia kazań. Wielki napływ ludu. Osiedlają się na stałe u Najświętszej Panny Anielskiej.

Zakon się szerzy. Powtórne zatwierdzenie na IV Soborze Lateraneńskim (1215). Nowa Reguła skrócona. Br. Eliaz niszczy ją, lecz św. Ojciec pisze po raz drugi. Zatwierdzenie pisemne przez Honoriusza III 29 listopada 1223 r.

Druga kapituła generalna w Porcjunkuli (1219) liczy pięć tysięcy Braci. Trzydzieści lat po śmierci św. Założyciela było już Braci Mniejszych trzydzieści tysięcy. Tak się spełnił sen Innocentego III o palmie wyrastającej u jego nóg i ocieniającej całą ziemię. Św. Franciszek bowiem i Bracia jego z duchem sobie właściwym wszędzie roznosili mnóstwo dobrodziejstw.

II. Założenie II Zakonu

Pierwsza przyjmuje habit tego Zakonu dziewczyna asyńska Klara w katedrze św. Rufina. Rozdaje wszystko, co ma, a sama w ukryciu służy Bogu i ćwiczy się w cnotach. W ślady jej wstępuje wiele dziewczyn. Nazywają je Ubogimi, później Klaryskami (Niedziela Palmowa 18 III 1212 r.).

III. Trzeci Zakon

Aby zadowolić wiernych różnego stanu i wieku, którzy pragnęli naśladować św. Patriarchę, pozostając na świecie, zakłada tenże III Zakon. Bł. Lucjusz około 1219 r. Tercjarstwo nazywa [papież] Grzegorz IX wojskiem Chrystusowym i nowymi Machabeuszami. Należą do nich papież, biskupi, kardynałowie, królowie, książęta. (Leon XIII reformuje regułę tercjarską swą bullą *Misericors Dei Filius*).

IV. Cnoty św. Patriarchy

Cnota pokory była u św. Franciszka tak głęboka, iż cieszył się upokorzeniami, a pochwały go smuciły; szukał szyderstw, unikał szacunku [od] książąt i ludu; uważał się za największego grzesznika, godnego wszelkiej wzgardy i kary. Nazywał się pysznym, który nie naśladuje pokornego Zbawiciela, narodzonego w żłóbku, zabitego na Krzyżu. Był diakonem tylko i nie chciał zostać kapłanem, jakkolwiek był aniołem w ludzkim ciele: uważał bowiem, iż nie ma potrzebnych przymiotów, by sprawować przejmującą Mszy świętej ofiarę.

W modlitwie był uważny, gorący i pilny. Wielką cześć posiadał dla Najświętszego Sakramentu, Męki Pańskiej, Najświętszej Panny, wszystkich aniołów i świętych Dworu Niebieskiego. Stosownie do swej prostoty, ubóstwa i pokory rozczulał się nad tajemnicą Narodzenia Pańskiego; on to wprowadził wzruszający zwyczaj jasełek. - W modlitwie myślniej, a zwłaszcza w rozważaniu męki Pana Jezusa, zatapiał się całkowicie tak, iż się rozpalał, rozczulał i wylewał łzy; w zamian za to darzy go Bóg zachwytemi i nadprzyrodzonymi porywami.

Posłuszeństwo okazywał przede wszystkim Bogu, poddając swą wolę zupełnie woli Bożej. Uważnie słuchał głosu Pańskiego, siedł za natchnieniami łaski i całe swe

staranie poświęcał temu, by nie przekroczyć świętej woli Bożej. Z całą pokorą i uszanowaniem poddawał się Kościołowi świętemu, papieżowi, biskupom i ich rozporządzeniom. Słuchał wikariusza, którego sam naznaczył, i uczył przykładem swych Braci słuchać przełożonych we wszystkim, co nie jest grzechem. Mawiał, że i nowicjusza (gdyby ten został przełożonym) słuchałby tak samo, jak przełożonego w podeszłym wieku. Wszystkim kapłanom, chociaż nie przełożonym, okazywał szczególniejszy szacunek.

W czystości tak był gorliwy, że aby ją nienaruszoną zachować, strzegł bardzo wzroku, unikał nawet dalekich okazji. W pokusach biczował się; raz rzucił się w śnieg, innym razem w ciernie.

Trudno zaś wypowiedzieć, jak umiłował ubóstwo. Nazywał je matką swoją, to znowu oblubienicą; wystarczy przeczytać Regułę, by poznać, z jaką energią poleca je zachowywać swym Braciom. Dziwił się, że nie wszyscy pożąдали ubóstwa z całym zapalem; mówił, iż ubóstwo jest królową i fundamentem innych cnót - a tym więcej kazał je cenić, że ono przyszło z nieba razem ze Słowem Przedwiecznym, które raczyło się ubogo narodzić i umrzeć. Nazywał ubóstwo ukrytym skarbem, do nabycia którego wszystko należy sprzedać. Brzydził się bogactwami, jak

gdyby węzami; gardził wszystkimi rzeczami; zadowalał się jedną suknią; miał upodobanie iść po świecie jako pielgrzym, który nic nie posiada w tych okolicach, którędy przechodzi.

Jednak [najbardziej] brakuje słów, gdy chcemy opisać miłość św. Ojca Franciszka ku Bogu. Wszystkie jego myśli, słowa i uczynki były zaiste seraficzne w zapale: słusznie przeto wszyscy nadają mu wzniosły tytuł Ojca Serafickiego. Żył na tym świecie, lecz wyglądał, jak gdyby nie był z tego świata. W stworzeniach widzi odbicie Pana Boga, dlatego uważa je za Braci i Siostry; nie uczyniłby im nic złego i nie chciał, by ktoś to czynił; pomaga im; zwraca do nich swe pieńia, stąd otrzymał przydomek poety przyrody; one go słuchają jak Adama, gdy był w stanie niewinności. Od świata stronił, wolny był przeto od okazji i niebezpieczeństw wiodących do grzechu; nadto posiadał dar prorocstwa i cudów, dar rozwiązywania trudności teologicznych, a pocieszany widzeniami wzrastał w miłości coraz bardziej. Z tej wielkiej miłości ku Bogu, która płonęła w jego duszy, umartwia swe ciało czuwaniem, dyscypliną, włosiennicą, postem, jak gdyby wroga swego; choroby nazywa siostrami. Będąc zdrowym, rzadko jadał gotowane potrawy; mieszał do nich popiół lub wodę: spał na gołej ziemi lub na otwartym polu, siedząc z głową opartą o drzewo, w jednym habicie nawet i w zimie. Trzy razy usiłował umrzeć śmiercią

męczeńską, to jest: w roku 1212 - udaje się wtedy na Wschód, aby Mahometanom nieść prawdziwą wiarę, lecz wiatr niepomyślny z woli Bożej od tego go odepchnął; w roku 1213 - gdy już zbliżał się do Maroka, Bóg powstrzymuje go ciężką chorobą w Hiszpanii; podźwignąwszy się nieco, odwiedza grób św. Jakuba, gdzie usłyszał rozkaz anioła, by wrócił do Włoch; w roku 1219 - udaje się głosić słowo Boże przed sułtana Egiptu. Tam spotyka go zamiast śmierci cześć i uznanie. Wszystko to jednak wydawało mu się mało, tak że w chwili śmierci mówił do swych Braci: „Bracia, zaczynamy [od nowa] i postępujemy, bośmy dotąd mało postąpili”.

Bliźniego miłował Patriarcha Seraficki tak gorąco, że nie żałował ni trudów, ni potu, ni podróży, by mu dopomóc. Pragnął żarliwie zbawienia wszystkich dusz i z tego względu rozszerza swój Zakon pierwszy i zakłada dwa inne Zakony. Party ustawiczną żądzą zbawienia dusz wysyła św. Patriarcha swych Braci na wszystkie strony głosić Ewangelię. Pięciu z nich: Berard, Piotr, Akursjusz, Adjut i Otto w czasie swej misji (1220) oddają życie za Chrystusa, rozpoczynając chwalebny i liczny zastęp męczenników franciszkańskich. W tym samym roku, wzruszony przykładem pięciu owych męczenników, przechodzi z zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna do naszego Zakonu św. Antoni. - Dla

zbawienia dusz pielgrzymuje św. Ojciec Franciszek z kraju do kraju, od miasta do miasta, by wszędzie głosić pokutę przykładem i słowem. Przykładem była skromna postawa. Słowa zaś jego przenikały do głębi duszy, a tak gorąco i skutecznie, iż pobudzały do pokuty, uspokajały nieprzyjaznych, zapalały rzesze do miłości i naśladowania Jezusa Chrystusa, pociągały wiele osób ze świata do klasztoru. Dla tej nauki Świętego Serafickiego mieszkańcy miast urządzają mu triumfalne przyjęcie. - Nienasycone pragnienie zbawienia dusz skłoniło go, że prosił Pana Jezusa w otoczeniu Matki Najświętszej i wielu aniołów o słynny odpust Porcjunkuli. Udzielił tego odpustu papież Honoriusz III w roku 1216.

Bazylika grobu św. Franciszka

Św. Franciszek, miłośnik pokory, kazał się pogrzebać na wzgórzu piekielnym, nazwanym tak z powodu przeznaczenia swego na miejsce tracenia zbrodniarzy.

Brat Eliasz doniósł o tym Grzegorzowi IX. Papież, podziwiając taką cnotę, kazał wybudować wspaniałą bazylikę i do niej przenieść szczątki błogosławione Świętego. Kładąc kamień węgielny pod tę świątynię, nadał owemu miejscu [nową] nazwę: Wzgórze Rajskie.

Brat Elias z wielką energią wziął się do dzieła i w krótkim czasie wybudował bazylikę, istny cud sztuki, która to bazylika razem z konwentem tworzy jakoby silną cytadelę i porywa oko każdego pielgrzyma, przybywającego do Asyżu.

Bazylika dzieli się na kościół wyższy (chiesa superiori) środkowy (chiesa di mezzo) i podziemie (sotterraneo), gdzie właśnie spoczywają drogie relikwie Serafickiego Ojca.

Kościół wyższy i środkowy jednakowej są wielkości, wyższy atoli przechodzi kościół środkowy dwa razy wysokością. Środkowy cały zbudowany z czerwonego kamienia; łuki okrągłe, oparte na licznych a ciężkich filarach. Światła jest mało - stąd posiada urok mistyczny i melancholijny, zdolny skłonić duszę do rozważania znikomości świata, jako miejsce pielgrzymki do chwały niebieskiej.

Kościół wyższy, zbudowany z kamienia białego, ozdobiony 12 wieżami z czerwonego kamienia; łuki w nim ostre, biegnące ku górze, oparte na smukłych, delikatnych kolumnach. Z całej struktury przebija majestat, a przy tym lekkość. Światła bardzo wiele (witraże piękne), stąd duch się wznosi ku niebu, gdzie Franciszek ubogi i pokorny triumfuje teraz ukoronowany.

Oba kościoły są tym cenniejsze, iż posiadają wiele malowideł pędzla słynnych malarzy. Konsekrował je [papież]

Innocenty IV (1250). Wyższy kościół poświęcony jest Niepokalanej Dziewicy i Świętym Apostołom, środkowy - św. Ojcu Franciszkowi. Ten sam papież poświęcił i konwent; stąd nosi on nazwę Sacer conventus.

W bazylice przechowują się następujące relikwie: Welon Najświętszej Panny, płaszcz św. Józefa, kość św. Jana Chrzciciela, prochy towarzyszy św. Franciszka.

Jednak największym skarbem tej bazyliki jest ciało św. Patriarchy. Brat Eliasz umieścił je pod ołtarzem kościoła środkowego z taką ostrożnością, że nie tylko trumnę złożono w skale, ale nadto otoczono je zewsząd silną kratą żelazną, później zaś osłonięto grobowiec trzema ogromnymi kamieniami. Wszystko to uczyniono w największej tajemnicy (Mikołaj III i stojące zwłoki św. Patriarchy, 1280). Odnaleziono relikwie 17 listopada 1818 r. za Piusa VII staraniem generała Józefa Marii de Bonis.

Bazylika jest bezpośrednio zależna od papieża. Od Benedykta XIV otrzymała tytuł Caput et Mater Ordinis - Basilica Patriarchalis et Capella Papalis - quotidiana indulgentia plenaria.

*Pochylmy głowy i serca
w 700- rocznicę zgonu św. Franciszka z Asyżu!*

Przemówienie O. Rajnera Gościńskiego

Pochodnia Seraficka listopad 1926

O św. Franciszku z Asyżu nie należałoby mówić, lecz śpiewać i płakać, a jeśli mówić, to piorunami i błyskawicami. Śpiewać, bo życie Franciszka było jedną żywą i najcudniejszą poezją. Płakać, bo to życie było długim, bezkrwawym męczeństwem. Rzucać pioruny i błyskawice, bo działanie Franciszka miało siłę piorunu i blask błyskawicy.

Młody Francesco nie był świętym. Życie, okoliczności i temperament porywały go. Wszak był synem bardzo bogatego kupca, który chciał widzieć w nim świętnego, i rozbawionego, wszystkich czatującego młodzieńca i w tym celu nie szczędził pieniędzy. Wszak z ojca Włoch odziedziczył włoską żywość, z matki Prowansalki francuską swobodę, wytworność i romantyczne usposobienie rycerzy trubadurów. Któż będzie dziwił się, że młody Franciszek lubiał namiętnie śpiew, muzykę i przepadał za zabawami! Na czele złotej młodzieży asyzkiej przebiegał miasto i okolicę, wypełniając je okrzykami, strojąc żarty, wyprawiając farsy i widowiska. Lecz młodej duszy Franciszka nie uczepił się nigdy brud, a dostatki i zabawy nie zasklepiły jego serca ciasnym samolubstwem. Zawsze był czysty,

szlachetny i wylany. Mówi się i czyta często o nawróceniu Franciszka. Lecz krzywdę wyrządziłby jego świetlanej postaci ten, kto by mniemał, że to było nawrócenie à la Augustyn lub Magdalena. Nie! Franciszek nie był nigdy Augustynem, nad którym płakała Monika. Tylko jego olbrzymie siły duchowe drzemały przez pewien czas, lub rozpraszały się na niewystępne wprawdzie, ale płóche marnostki świata. Przyszła jednak chwila, w której Franciszek skupił ogromne zasoby swojej duszy w jeden punkt i od razu został świętym. Tę to chwilę nazwał Franciszek pokornie swoim nawróceniem.

Cieężko ranny w wojnie z Perugią, zmuszony był spędzić dłuższy czas beczynn timer domu. Wówczas to uświadomił sobie, że życie, jakie dotąd prowadził, było tylko pustotą, niegodną jego, Franciszka. I począł szukać gorączkowo punktu oparcia. Szukał dość długo i błądził po omacku. Lecz szukał na właściwej drodze. Szukał u stóp krzyża. I tam słyszał ciągle te same słowa, coraz natarczywiej przemawiające do jego duszy: *Franciszku, opuść wszystko i pójdz za mną!* I Franciszek opuścił wszystko i poszedł za Chrystusem. Wkrótce potem rozegrała się na podwórzu pałacu biskupiego w Asyżu scena, jakiej drugiej nie ma w dziejach chrześcijaństwa i pewnie także w dziejach ludzkości. Bernardone, ojciec Franciszka, zawiedziony w swoich doczesnych nadziejach, jakie żywił pod adresem niezwykle uzdolnionego i lubianego syna, postanowił go wydziedziczyć. W tym celu oskarżył go przed biskupem. Mylił się jednak Bernardone, gdy sądził, że Franciszka tym upokorzy, albo może

zawróci z obranej drogi. Franciszek jakby właśnie czekał na tę chwilę. Gdy bowiem biskup zasiadł na krześle sędziowskim, gdy tłumy ciekawych napełniły podwórze, Franciszek zbliżył się ku ojcu i oświadczył donośnym głosem, że nie ma żadnych do niego pretensji. Następnie zdjął ze siebie ubranie i złożył je u stóp chciwego ojca wraz z garścią pieniędzy, których jeszcze nie zdążył był rozdać między ubogich. *„Oto masz, ojcze - rzekł - Dotąd nazywałem ciebie ojcem. Odtąd będę mógł mawiać: Ojcze nasz, któryś jest w niebie”*.

Ta scena streszcza nam całego Franciszka. Franciszek nagi, rzucający świetny strój i garść złota w proch ziemski, z oczyma rozpłomienionymi, z twarzą wzniesioną ku niebu i bez słów wołając głośno: Ojcze mój, któryś jest w niebie, skarbie mój i miłości moja jedyna! - to Franciszek z Asyżu, Franciszek, Serafin ziemski. Franciszek, drugi Chrystus. Takim on już pozostanie do zgonu. Nic mieć nie będzie na tej ziemi: ani złota ani domu, ani szaty godnej. „Bóg mój i wszystko moje“ - powtarzał całymi godzinami i mógł tak mówić z całą słusnością, gdyż poza Bogiem nic prawdziwie nie posiadał. Ubóstwo nazywał ten przedziwny człowiek swoją „panią i oblubienicą”. Ogołocoony ze wszystkiego żył i ogołocoony ze wszystkiego umarł.

Wyraz, jaki dał w ostatniej chwili życia idei zaparcia, tchnie już nie tylko bohaterstwem, ale jakąś niesamowitą grozą. Nie czuł się bowiem godnym umierać na łożu. Na jego prośbę zdjęto ze szaty, posypano ziemię popiołem i złożono na niej umierającego Franciszka. Tak nagi na nagiej ziemi umarł.

Jego dusza szczerą i przejrzystą jak kryształ nie znosiła najmniejszej obłudy. Gdy w ciężkiej chorobie nakłaniano go, aby włożył na siebie sukno podbite kozuchem, Franciszek uległ, włożył na siebie cieplejsze okrycie, lecz powiedział do jednego z towarzyszków: bracie, trzeba kawałek tego kozucha wystawić na wierzch, aby ludzie wiedzieli, że Franciszek chodzi we futrze.

Franciszka ubóstwo opromienione było miłością i wypływało z miłości. Franciszek czuł, że społeczeństwo jego czasu zmaterializowane i staczające się po stopniach chciwości i zbytków ku upadkowi, potrzebuje widoku żywej, a nadzwyczajnej ofiary, który by nim wstrząsnął do głębi i uleczył z nadmiernego uwielbienia dla złotego bożyszczaka. Z drugiej strony świadom był, że Bóg żąda od niego, by on właśnie był tą ofiarą, by stanął przed społeczeństwem jako drugi, ubogi, nie mający gdzie głowy skłonić, Chrystus.

Franciszka dusza była pogodną, jak to niebo włoskie, w które się wpatrywał. Jego serce słonecznym i ciepłym, jak te kwiaty na wiecznie zielonych dolinach Umbrii, po których z ukochaniem stapały jego nieznużone stopy. Idąc przez świat, śpiewał i towarzyszom swoim śpiewać kazał. Oczy jego śmiały się do słońca, do szczytów górskich, do strumieni szemrzących, do owieczek łagodnych i ptasząt rozśpiewanych. Pewnego razu w podróży z bratem Leonem spoczął w cienistym gaju, aby spożyć skromny posiłek. Tuż obok słowik ukryty w krzaku wywodził swe pienia. Franciszek zachwycony prosił brata Leona, by z ptaszkiem na przemianę śpiewał chwałę Bogu. A gdy się brat Leon

wymawiał, Franciszek począł sam odpowiadać słowikowi i trwało tak aż do wieczora. Wreszcie musiał zaprzestać, przyznając ze świętą zazdrością, że nie dorówna ptaszkowi. Zawołał więc skrzydlatego śpiewaka, a gdy ptaszyna sfurknęła do ręki, pochwalił ją, pożywił i pobłogosławił, każąc znów wracać do gaju.

Ta pogoda duszy nie opuszczała go w najcięższych cierpieniach. Gdy lekarz zbliżył się doń z rozpalonym do białości żelazem, aby przepalać skronie, co miało sprawić mu ulgę w cierpieniach oczu, Franciszek pobłogosławił ogień i rzekł: bracie ogniu, proszę cię, miej litość nade mną i nie pal mnie. tak, abym tego nie mógł przetrzymać. Nawet w godzinę śmierci, gdy otaczający zanosili się łkaniem, Franciszek, nie tracąc ani na chwilę zwykłej swobody i radości ducha, wyśpiewał z rozpłomienionym obliczem wspaniały hymn na cześć stworzenia i Stwórcy. To miłość śpiewała przez duszę Franciszka, miłość czysta, jak te łzy, które wylewał u stóp krzyża, miłość ogarniająca wszystko świetlanym okiem, miłość tak ogromna poświęceniem, jakiej od czasów Pawła nie widziano w człowieku, miłość, która jako zupełnie bezosobista, nie zna przerwy ani zmęczenia, ani zawodu, ani zwątpienia, ani smutku.

Taki święty i taki człowiek musiał wywrzeć olbrzymi wpływ na stosunki kościelne i świeckie. A stosunki te, tak jedne jak i drugie, były nad wyraz opłakane. W łonie Kościoła nurtowało od najróżnorodniejszych herezji. W łonie społeczeństwa wrzały wojny najstraszliwsze, bo domowe: między stronnictwami, między różnymi klasami społeczeństwa. Rozprzęgały się powoli,

lecz stale wszelkie węzły społeczne; większa część Europy wisiała nad otchłanią, jeszcze jeden krok, a runie w nią, grzebiąc w gruzy i Kościół i społeczność świecką. Sfery oficjalne, tak kościelne jak świeckie, stały wobec olbrzymich trudności bezradne. Zjawił się Franciszek. Pod tchnieniem jego serafickiego ducha ucichły wojny domowe, zapadły się pod ziemię herezje. Franciszek okazał się pozytywnym a genialnym reformatorem. Nie rozdarł jedności Kościoła jak Luter. Nie burzył tego co zbudowano, jak Lenin. Ale naprawiał i dobudowywał. Sięgał do głębi dusz i twórczą dłonią wydobywał stamtąd drżące wartości. Franciszek skupił w swoim zakonie 200.000 młodych ludzi, owianych tym samym co on duchem. Tę ogromną, tę nie widzianą ani przedtem ani potem armię rzucił na bój duchowy i kazał jej walczyć miłością, przykładem, słowem i zaparciem się siebie. A gdy ludność całych miast, wiosek i prowincji rzucała wszystko i garnęła się pod jego skrzydła, Franciszek duch wynalazł dla nich zakon świecki, któremu dał w rękę podwójną broń: Posłuszeństwo dla Kościoła i umiarkowanie w życiu. Odtąd miał Franciszek w ręku straszliwą potęgę moralną i fizyczną i faktycznie trząsł Kościołem, tronami i społeczeństwem. Franciszek mógł wywołać rozdzielenie w Kościele, którego stosunki wewnętrzne pozostawiały wiele do życzenia. Lecz on tego nie uczynił, bo pokora nie pozwalała mu być uzurpatorem. Nie rozdzielał więc, lecz spajał, scementował to, co się rozpadało. Franciszek nie leczył wojen domowych wojnami i gwałtami, bo wiedział, że gwałt rodzi ostatecznie gwałt, jak chwast rodzi chwast - lecz naprawiał dusze i uszlachetniał serca.

Franciszek nie nauczał przymusowego podziału dóbr, który kończy się nową nierównością, lecz nauczał miłosierdzia i cierpliwości. Franciszek walczył miłością i tą bronią odnosił największe i najtrwalsze zwycięstwa.

Walczył i kochał miłością tą, o której mówi Paweł, że nie ustaje nigdy i dlatego i Franciszek nie zginął pod zębem wszystko ścierającego czasu, nie rozwiął się w mgle siedmiu wieków. Umarł a żyje. Według słów obecnej głowy Kościoła, żyje po dziś dzień i żyć będzie zawsze jako drugi, jako odrodzony Chrystus. Wieki i pokolenia zbudowały nad jego szczątkami monumentalną potrójną świątynię. Wieki i pokolenia płynęły doń jako do życiodajnego źródła. Geniusz Danta czuł się małym wobec Franciszka, któremu poświęcił najbardziej porywające strofy swego arcydzieła. Dante śpiewał o nim z miłością, lecz, wysiliwszy cały swój umysł i całe swoje serce, doszedł do konkluzji, iż przedziwne życie tego świętego „nadawałoby się więcej do opiewania w chwale nieba” niż ziemskimi usty. Niechaj, te słowa najszlachetniejszego z wieszczów opowiadają nam dalej o świętym Franciszku.

Poznać, znaczy ukochać. A ukochawszy Franciszka, ukochamy dobro, którego on po Chrystusie był najidealniejszym wcieleniem.

NOWENNA do św. Franciszka

Dzień 1

Ubodzy wychwalajcie i wyśpiewujcie cnoty Ojca waszego, powtarzajcie pieśń pochwalna, niech wzór ten piękny was żarliwością zapali. W ciele tym kruchem Franciszek był pełen skromności, pokory, prostoty, aniołem pokoju, skarbem światłości. Pod szatą ubóstwa gorzał ogniem miłości, świętymi był naznaczony bliznami, nie lękał się zimna ani upału. Deptał nogami świat cały i ciało, zwyciężył czarta zwodziciela niecnego i wnet ze sobie wysłużył wieniec zwycięski i chwałę. Miłośnik heroiczny ubóstwa, z pełnością zasług wzięty jest do nieba, wszędzie albowiem roztaczał wonność cnót świętych i niezliczonych grzeszników rany zagoił. Ojczy ubogi w duchu uproś nam cnotę ubóstwa, wyrwij nas ze szponów śmierci, chwałę wieczną wyjednaj. Chwała, cześć, dziękowanie Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Niech zasługi św. Ojca Franciszka otworzą nam przybytki niebieskie. Amen.

Pokora św. Ojca Franciszka.

Im większymi cnotami jaśniał w oczach ludzkich św. O. Franciszek, tym więcej się upokarzał, mniemając, że niema na świecie takiego jak on grzesznika. Nie chciał, aby na kapłana go wyświęcono; tak wielkie bowiem miał wyobrażenie o tej godności, że sądził się być niegodnym

dostojeństwa takiego. Nieraz chcąc z błędu wywieść osoby dobrze o nim myślące, wyjawiał głośno swe błędy, albo też innym sposobem się upokarzał; ale w taki to czynił sposób, że towarzysze obrzucali go obelgami i wyrzutami; św. Ojciec słuchając wesoło najsurowszych strofowań, z radością dziękował braciom. Gdy raz w towarzystwie kilku swych zakonników jechał na osiołku, by obejrzyć miejsce pod klasztor mu darowane, oto przewodnik ich, wieśniak prosty, a dobroduszny, zbliżywszy się do św. O. Franciszka rzekł: że lud uważa go za świętego; przeto daje mu przestrożę, by postępowaniem swoim sprawdzać się starał tak dobre o sobie mniemanie. I o dziwo pokory! św. Ojciec zsiada z osiołka, rzuca się do nóg wieśniaka, dziękując mu serdecznie za rady tak zbawienne. Szczęście swoje największe w posłuszeństwie pokładał. Lubo był fundatorem i przełożonym Zakonu, jednak zrzucił z siebie zwierzchnictwo i często mawiał, że byłby równie posłusznym tak najmłodszemu bratu, jak najstarszemu w Zakonie. Kościół, ów sędzia najbieglejszy w sprawach Świętych, przyznawszy mu cnotę pokory w stopniu najwyższym, uczcił go przydomkiem pokornego. W nagrodę za tę swoją pokorę, otrzymał w Niebie jeden z najwspanialszych tronów, utracony przez buntowniczych Aniołów za niecną ich pychę, jak to miał objawione sobie jeden z towarzyszy św. Franciszka.

MÓDLMY SIĘ

O Zbawicielu mój, Jezu, w Twojej szkole św. o. Franciszek nauczył się pokory co największej; krokiem olbrzymim postępował po tej drodze i doszedł do nadzwyczajnej doskonałości: ja zaś grzechu pełen, nie umiem zwyciężyć swej Pychy; raczże mi łaską swoją dopomóc i spraw, abym naśladowując św. O. Franciszka, ciągle się zapatrywał na Ciebie i mocno się chwycił krzyża Twojego. O chwalebny św. O. Franciszku, niechże pokora Twoja za wzór mi służy, niechże jako Ty zapragnę być wzgardzonym od świata całego i niech nigdy nie zapomnę, że dobro moje prawdziwe nie na dostojenstwach zależy światowych, ale na ochoczym znoszeniu pogardy i wszelkich przeciwności życia dla miłości ukrzyżowanego Zbawiciela naszego. Amen.

1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu.

Dzień 2

Ubóstwo św. Ojca Franciszka.

Początek: Pieśń jak w dniu pierwszym, co zachować należy w każdym dniu tej nowenny.

Ubóstwo ewangeliczne było cnotą najmilszą św. o. Franciszka. Zawezwał go ojciec aż przed biskupa i począł naglić, by się wyrzekł dziedzictwa. Franciszek wszystko aż do koszuli mu zwrócił; od tej chwili ubóstwo stało się częścią jego najmilszą, tak, że o wytrwanie w ubóstwie prosił Boga przez ustawiczną modlitwę obfitymi łzami zroszoną. I do Rzymu się udał jedynie dla otrzymania od Stolicy Apostolskiej przywileju na ubóstwo i upewnienia się, że Bóg mu nie odmówi tego daru pożądanego. Ubóstwo nazywał swą siostrą, matką, małżonką, królową; nie mógł o nim myśleć bez wzruszenia wielkiego i żałośnie narzekał, że ludzie o skarb taki nie dbali. Wszelkimi siłami starał się zjednać ubóstwu szacunek ludzki i miłość; a skoro spotkał uboższego od siebie, wnetże poczynął surowo wyrzucać sobie miękkość swoją i dopóty nie mógł się uspokoić, dopóki nie wyrównał w ubóstwie tamtemu; nie był on w stanie znieść myśli, żeby ktokolwiek mógł Go przewyższyć w miłości ku tej cnocie; słowem nikt w świecie zapewne tak gorąco dostatków nie pragnął, jak pożywał św. O. Franciszek, dla miłości Jezusa Chrystusa, ubóstwa i ogołocenia całkowitego.

Modlitwa

O mój Boże! czyjeżby serce się nie wzruszyło na widok ubóstwa, któreś dla naszej miłości wycierpiał z przeczystą Twą Matką, Maryją. Ta to myśl była głównym przedmiotem rozmyślań u św. O. Franciszka i najmocniejszą do łez pobudką. Dlatego też zaledwie ujrzał doskonałość cnoty, która Ciebie otaczała, mój Jezu, a której w sposób szczególny błogosławić raczysz, wnetże przywiązał się do niej z takim zapalem, że bez niej nie miał i chwili spoczynku. O Panie, spraw, żebym zważywszy te rzeczy, wyrzekł się przywiązania wszelkiego do tego co ziemskie, tak żebym naprawdę mógł powiedzieć z Serafickim Ojcem moim: „Bóg mój i wszystko moje“. Św. O. Franciszku! otrzymaj mi choć jedną kropelkę z onych słodyczy, które w ubóstwie czerpałeś; spraw, abym od tej już chwili zapatrywał się na nie oświecony światłem duchownym i żebym szczególnego doznawał pociągu do życia ubożuchnego, jakie spędzali na ziemi Jezus, Maryja, Józef, i Ty św. Ojcze! Amen.

Dzień 3

Pokuta św. Ojca Franciszka.

Jeden z błogosławionych towarzyszy św. O. Franciszka zwykł był mawiać, że gdyby św. Fundator miał silną i tęgą naturę, natenczas nikt w świecie nie byłby zdolny wyrównać mu tak w umartwieniach rozlicznych, jako też w twardym i pokutnym życiu. Od początku tyle zachował postów w roku, że jeden następując wkrótce po drugim, małą tylko przerwę zostawiał, tak, że post Jego był prawie nieustającym. Garstka ziół posypanych popiołem lub zimną wodą zaprawionych, stanowiła pożywienie Jego najmilsze. A kiedy podczas choroby zmuszony był mięsa używać, zaraz po wyzdrowieniu pokutował przymnażając sobie umartwień. Włosiennica, dyscypliny, czuwania i łzy były rozkoszą dla niego; zwyciężał pokusy rzucając się w kupy śniegu, w ciernie, pokrzywy i ogień. Coraz to inne sposoby wynajdował dla umartwienia ciała swojego i tak do cierpień je przyzwyczał, że zupełnie duchowi posłusznym już było; bo gdy duch poczynął w nowej cnocie się ćwiczyć, ciało nie tylko, że się jemu nie opierało, ani się wzdrygało na widok jakiego przymusu, lecz owszem zupełnie dobrowolnie się jemu poddawało.

Modlitwa

O słodki Zbawicielu mój, Jezu, jakaż to niezmierna różnica zachodzi między postępowaniem sługi Twego Franciszka a moim. On będąc Aniołem czystości, życie całe przepędzał w umartwieniach nieustających i srogiej pokucie, a ja po tylu i tak ciężkich grzechach, jeszcze pieszczę i ochraniam to ciało, lękając się nawet samego słowa pokuty! O mój Boże, niechże choć przykład życia Twojego, które było nieustającą męczarnią, z odrętwienia tego mnie obudzi i niech raz przynajmniej zacznę prowadzić życie godne syna św. Ojca mojego i członka Zakonu pokutującego. O wielki pokutniku i Ojczy, Franciszku! w ostatnich chwilach życia przepraszałeś Twe ciało, że tak je poniewierałeś, męczyłeś, nie pozwalaj, abym ja przez zbytek zmysłowości unikając umartwień, żałował po zgonie, iżem zanadto ciało swoje pieścił, duszę poniewierając i do wiecznej męczarni gotując.

Dzień 4.

Cierpliwość św. Ojca Franciszka.

Św. Franciszkowi poraż pierwszy objawiając się Zbawiciel, rzeki do Niego: „Jeżeli chcesz iść za mną, zrzeknij się samego siebie, weźmij krzyż swój i pójdz za mną“. Św.

Franciszek wezwaniu temu posłuszny, z bohaterską cierpliwością przyjął krzyż Pański. Często Mu się nastęrczała sposobność do ćwiczenia się w chrześcijańskiej doskonałości, której tak pragnął gorąco: bo gdy umartwienia nieustające i srogie, zmieniły do niepoznania twarz Jego, lud miejscowy uroił sobie, że zmiana ta nagła koniecznie być musi skutkiem utracenia rozumu; ulicznicy biegnąc za Nim, głośno się śmiejąc i szydząc, błotem Nań rzucali. Obelgi nie obchodziły Go bynajmniej, zdawał się nawet onych nie spostrzegać; obojętność ta wszakże do coraz większych i nowych obelg pobudzała prześladowców Jego. Z równą odwagą znosił nielitościwe względem siebie postępowanie rodzzonego ojca. Razu pewnego złodzieje nań w lesie napadłszy, gdy nic nie znaleźli do wzięcia, niszcząc się, srodze Go zbili, czego także nieraz od Saracenów i czartów doznał. Choroby bolesne, długie i nader częste trapiły Go; szczególnie zaś w ostatnich latach życia tyle miał do znoszenia¹, że skóra tylko i kości na nim zostały; był więc chodzącym szkieletem. Gdy zalecał Mu lekarz, by płakać już przestał, gdyż na utratę wzroku narazić się może, Mąż św. odrzekł spokojnie, że woli zaniewidzieć na ciele, jak na duszy. Kielich swój gorzki cierpień zwykł był wychylać tak chętnie, że Zakonnicy podziwiając tę nadzwyczajność, widzieli w Nim Joba nowego, którego duch

tym bardziej wzmacniał się, im więcej opuszczały Go siły cielesne.

Modlitwa

O mój Zbawicielu! kiedyż zacznę się tyle radować z boleści i cierpień, jak się cieszę, kiedy słodycz i pociechy mi zsyłasz! Żebym do tego stopnia doskonałości doszedł, potrzeba mi ciągle pamiętać na mękę Twoją, potrzeba mi silnej pomocy Ducha św. Raczzę o Panie użyzyć mi tego daru nieoszacowanego, daj mi też silne i nieprzerwane zjednoczenie się z wolą Twoją Najświętszą. Dzięki Ci składam, o Panie, za wszystkie cierpienia, jakie mi do tej chwili zsyłałeś i którymi nadal w swym miłosierdziu nawiedzać mnie zechcesz! Wolę zaprawdę w tym życiu pokutować za grzechy moje liczne i ciężkie! Nie odmawiaj mnie tej łaski, o! konający na krzyżu Zbawicielu mój, o Jezu Najśłodszy. Twoja cierpliwość św. O. Franciszku niechaj mnie wspiera, przeniknij mój umysł i serce tą prawdą, której nauczyłeś swych Zakonników: że doskonała radość i prawdziwa chwała sług Bożych przede wszystkim zależą na dobrowolnym cierpieniu dla Bożej miłości. Amen.

Dzień 5

Miłość Boża w świętym Ojcu Franciszku.

Św. Franciszek gorzał miłością Bożą, prawdziwie seraficką i dlategoż Serafickim został nazwany. Od lat najmłodszych postanowił nic nie odmawiać nikomu, jeśli by dla Bożej miłości kto o co Go prosił. Miłość ta wyzuła Go ze wszystkich ziemskich dóbr; dla Bożej miłości prowadził żywot anielski. Naglony gorącą żądzą męczeństwa, trzykroć udawał się do niewiernych i słowo Boże im głosił, a gdy Muzułmanie stawili Go przed sułtanem, żądał dla dowiedzenia prawdy swej wiary, by dozwolono mu razem z duchownymi tureckimi rzucić się w ogień rozpalony, aby lud cały mógł się przekonać, która wiara prawdziwa; lecz przerażeni duchowni tureccy, w żaden sposób na to zezwolić nie chcieli. Miłość Boża była pierwszą pobudką wszystkich Jego czynności, a jednak mniemać nie przestał, że niepożyteczną byłaby ta miłość, gdyby nie czynił wszystkiego, co tylko możebne do zbawienia dusz ludzkich, Krwią Zbawiciela odkupionych. Samo słowo miłość, w zachwycenie go wprowadzało; na koniec wedle zdania św. Franciszka Salezego, ogień miłości Bożej strawił nieć życia chwalebnego Ojca naszego.

Modlitwa

O mój Boże, słusznie i nader trafnie Bonawentura błogosławiony porównał św. O. Franciszka do węgla rozpalonego w ogniu Twojej miłości. Stworzenia wszystkie były dla niego jakby stopniami, po których się wznosił ku Tobie i jakby dźwignią posuwającą go w Twojej świętej miłości. Dla mnie przeciwnie: stworzenia Twoje są mi, niestety! pokusą i sposobnością do obrażania Majestatu Twego. Przebacz mi Panie przewrotność moją i racz mi użyczyć choć małej isierki z płomienia świętego, którym pałał Franciszek, sługa Twój, ażebym za Jego idąc przykładem, całkiem się poświęcił miłości Twej Boskiej, a zobojętniał na wszystko, co nie jest Tobą! O św. Serafinie i Ojciec mej duszy, racz mi wyjednać łaskę u Pana, abym o nic nie dbał, tylko o chwałę Jego i niczego się w świecie nie lękał, tylko obrazy Boga mojego. Amen.

Dzień 6

Miłość bliźniego w św. Ojcu Franciszku.

Nic wyrównać nie może onej miłości bliźniego i politowania św. Franciszka nad bracią ubogą, cierpiącą. Młodziuchnym, w rodzicielskim domu będąc jeszcze, zdjął

swój ubiór i oddał go żołnierzowi biednemu, którego w łańchmanach na drodze swej spotkał. Nieraz rozpruwał, albo rozdzierał swe suknie i między nędzarzy je dzielił. Posługa trędowatym była jego zabawą najmiłą; gdy bowiem patrzył na cudzą nędzę, lepiej poznawał, co ucierpiał dla niego Pan Jezus. Lecz jakkolwiek litował się nad niedostatkiem i nędzą bliźnich, nierównie więcej wzruszał się patrząc na ich potrzeby duchowe; pragnął świat cały nawrócić i uświętobliwić, dlatego też nie przestawał nad tym usilnie pracować, łzy wylewając na gorącej modlitwie. W celu nawracania dusz Bogu, przebiegał żarliwie wsie, miasta, miasteczka, królestwa, a winnica Pańska, polewana znojem Jego, wydawała plon dziwnie obfity.

Modlitwa

O mój Jezu! Dzięki Ci składam za wszystkie dobrodziejstwa, które przez św. O. Franciszka na świat zesłać raczyłeś. Nie chciej odmawiać mi łaski potrzebnej do naśladowania gorliwości św. Ojca mojego; niech od tej chwili usilnie się staram o zbawienie dusz ludzkich i podniesienie z ubóstwa i nędzy nieszczęśliwego bliźniego, jeżeli zaś nie zdołam go wspierać jałmużną, niech modlitwą przynajmniej wesprę duszę, kiedy dla ciała nic uczynić nie będę mógł,

ażebym się przez to okazał prawdziwym synem Serafickiego Ojca mojego. Św. O. Franciszku, wyjednaj mi łaskę, abym w bliźnim cierpiącym, nie tylko brata, ale samego Zbawiciela uważał; bo wtedy zapalony Bożą miłością, stanę się naśladowcą czynów heroicznych i poświęcenia Twojego. A.

Dzień 7

Pobożność św. Ojca Franciszka.

Główniejsze święta w roku św. O. Franciszek zwykł był obchodzić uroczyście, gotując się do nich surowym postem i pilnym rozmyśleniem o tajemnicach, jakie nam Wiara podaje. Niezwykłym pałał nabożeństwem do Narodzenia Pańskiego i obchodził je w sposób szczególny. Pograżał się w głębokie rozmyślanie o tym cudzie miłości Bożej, która Mu zawsze gorące łzy wyciskała. Na trzy lata przed śmiercią urządził tak zwane jasełka, przedstawiające narodzenie i ubóstwo Chrystusa. W wiosce niedaleko Castrum zbudował stajenkę, w niej ołtarz urządził: w żłóbku leżało Dzieciątko Jezus, które jakby wieńcem otaczały figury: N. P. Marji, św. Józefa, Aniołów i pasterzy. Tu św. Franciszek w towarzystwie braci Zakonnej przychodził słuchać Mszy św., sam zaś miewał kazania, w których tak tkliwie malował ubóstwo i miłość ku ludziom P. Jezusa, że wszyscy przytomni, którzy

się tłumnie z okolicy zbierali na to nabożeństwo, rzewnymi łzami płakali. To też P. Jezus Dzieciątko, chcąc wynagrodzić tę miłość, ukazał się św. Ojcu kilka razy w żłóbku przygotowanym na tę uroczystość. Męka P. Jezusa była zwykłym przedmiotem myśli, mowy i uczuć Jego; Tę zwał swoim zwierciadłem i książką. Przystępując do Stołu Pańskiego, pobożnością i żarliwością swoją poruszał dusze wszystkich obecnych, a Sakrament Najśw. przyjąwszy w zachwycenie wpadał i godzinami w tym stanie zostawał. Rozmyślał i o cnotach Matki Najśw. i o przywilejach od Boga Jej danych. Z Aniołem swym Stróżem częste bardzo miewał rozmowy; a wszystko to coraz więcej zapalało serce jego dziwną Bożą miłością. Św. Michał był ulubionym patronem. ŚŚ. Piotr i Paweł protektorami, do których się uciekając w modlitwach, tworzył Zakon. Największym czcicielem był Trójcy Przenajświętszej i dlatego nazywał się Serafickim, że z miłością właściwą samym Serafinom, ustawicznie śpiewał pochwałę Boga: „Święty, Święty, Święty“: na cześć Trójcy Przenajśw. założył swój Zakon w trzech wielkich gałęziach, jakby jedno ciało, to jest Zakon Braci, Zakon Sióstr i trzeci dla osób żyjących na świecie.

Modlitwa

Św. Franciszek czerpał niezliczone skarby pobożności ze wszystkich tajemnic wiary, a uroczystości kościelne były dla niego źródłem nieprzebranych łask Bożych. Ja zaś niedołączny mniemam, że wiele już uczynił, gdy w dzień uroczysty znajduję się w kościele, lubo nieraz obojętnie i z niedbalstwem dopełniam obowiązku tego. Ach! Panie, racz mi dać żywą wiarę i gorącą miłość św. Franciszka, aby te źródła łask świętych nie były dla mnie zamknięte i próżne. Ty zaś mój św. O. Franciszku, doskonały wzorze pobożności, racz mi wyjednać, abym stał się żywym przybytkiem Najwyższego Boga i abym Go nie tylko słowami, ale też uczynkami i sercem i całym jestestwem moim chwalił na wieki. Amen.

Dzień 8

Święte blizny św. Ojca Franciszka.

Życie św. Franciszka całe niemal nacechowane było podobieństwem do życia Chrystusowego, ale darowanie mu blizn Przenajsw. stało się dopełnieniem podobieństwa tego. W zachwyceniu będąc na górze Alverno, ujrzał Pana Jezusa zbliżającego się w postaci ukrzyżowanego Serafa, który promieniami jasnymi ciskając, jakby strzałami, ugodził w serce, ręce i nogi sługi swojego, wyraziwszy na nich piętna męki Swej Przenajsw. Znaki te Boże wielką boleść sprawiły ciału Jego, tak, że odtąd nie był już w stanie pieszych podróży odbywać. Podobało się Panu, aby wierny Jego sługa przeżył dwa lata jeszcze po odebraniu blizn świętych i rzeczywiście ukrzyżowanym był wśród ludzi, tak, że śmiało ze św. Pawłem mógł wołać: *Żyję, lecz już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.*

Modlitwa

O Zbawicielu mój! Któż Cię godnie wysławić zdoła za dzieła Twe dziwne? Wszakże nie dla samego O. Franciszka uczyniłeś ten cud wielki, albowiem i mnie grzesznemu i wszystkim Twym wiernym wolno z niego korzystać. Chciałeś, aby blizny sługi Twojego, przywodząc nam rany

Twoje na pamięć, pobudzały nas do miłości i wdzięczności za nieoszacowane dobrodziejstwa Twej męki. Bądźże błogosławiony na wieki! Przez zasługi św. O. Franciszka, błagam Cię Panie, daj mi łaskę, abym żył dla Ciebie samego, dla Ciebie, któryś przez śmierć Swoją życiem nas wiecznym obdarzyć raczył. O! św. Ojciec mój! Racz mi dopomóc, abym całując święte blizny Twoje, zrozumiał jasno tajemnicze słowa, którymi do mnie się odzywają: „Kochaj Boga Twojego, który przez nadmiar swojej miłości raczył cierpieć i umrzeć za ciebie”.

Dzień 9

Szczęśliwa śmierć św. Ojca Franciszka.

Śmierć św. Franciszka rozczulającym była widokiem dla całego świata. W ostatnich chwilach życia wspomniął św. Ojciec na ogołocenie zupełne Zbawiciela i naśladować Go pragnąc, na gołą położył się ziemię. Przełożony, dogadzając jego pragnieniu, podał mu habit, mówiąc, że go pożycza jako ubogiemu, a św. O. Franciszek, przenikniony radością, że do ostatka pozostał wiernym kochanemu ubóstwu, gorące za to składał Bogu dzięki. Kazał sobie odczytać mękę Pańską, odmówił Psalm 141, przy ostatnim wierszu, Panie wywiedź duszę moją, oddał w ręce Bogu ducha swojego. Widziano

Jego duszę wstępującą do nieba w kształcie pięknej gwiazdy: ciało Jego również zupełnie się odmieniło z wycieńczonego stało się pulchne i białe. Czarność gwoździ wysterczających z blizn Jego świętych dziwnie odbijała od śnieżnej ciała białości, a rana boku, okrągła i rumiana, zdawała się być świeżą i połyskującą różą. Wszyscy przytomni na ten widok tak cudny, od łez się powstrzymać nie mogli.

Modlitwa

Gdy św. Franciszek poczuł zbliżający się koniec życia swojego, z najwyższą tedy radością wezwał swych Zakonników, aby z nim razem cześć Ci oddali mój Boże. Racz mi użyzyć nieoszacowanej łaski, abym z równą radością powitał chwilę, która przerwawszy nic życia mojego, tę doczesną ukończy pielgrzymkę! A że taka zwykle jest śmierć, jakim było życie, daj mi o Boże moc i wytrwałość w Twej służbie, abym życiem cnotliwym zasłużył sobie na śmierć szczęśliwą. Św. mój Ojczy, cudowna śmierć Twoja napędza mię gorącym pragnieniem zbawienia: Ach! jakżeż szczęśliwie umiera, kto Twoim żył życiem! Jakżeż byłbym szczęśliwym żyć i umierać, jako Ty Ojczy mej duszy! Potężną przyczyną Swoją racz mi otrzymać łaskę, abym zmienił zupełnie życie gnuśne i niedbałe, jakie dotąd pędziłem, a

rozpoczął pracować nad zbawieniem swoim i zasłużył zasnąć w Panu śmiercią sprawiedliwych. Amen.

Litania o św. Ojcu Franciszku do prywatnego odmawiania

Kyrie elejson, Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się i nad nami.
Św. Maryjo Niepokalanie Poczęta, módl się za nami.
Św. Franciszku Seraficki, módl się za i nami!
Św. Franciszku Kwiecie łaski Bożej,
Św. Franciszku Wielki naśladowco Chrystusa,
Św. Franciszku Pragnący śmierci męczeńskiej,
Św. Franciszku Piastunie ran Chrystusowych,
Św. Franciszku Znamionami męki Jezusowej ozdobiony,
Św. Franciszku Mocą czynienia cudów obdarzony,
Św. Franciszku Gorejący miłością Bożą,
Św. Franciszku Miłością bliźniego przepełniony,
Św. Franciszku Miłośniku pokory,
Św. Franciszku Wzorze pokuty,

Św. Franciszku Przykładzie posłuszeństwa,
Św. Franciszku Miłośniku czystości,
Św. Franciszku Dobrami świata gardzący,
Św. Franciszku Patriarcho ubogich,
Św. Franciszku Żywy obrazie cnót ewangelicznych,
Św. Franciszku Założycielu Trzech Zakonów.
Św. Franciszku Bojowniku Chrystusowy,
Św. Franciszku Pogromco szatana,
Św. Franciszku Filarze Kościoła św.
Św. Franciszku Obrońco wiary kat.,
Św. Franciszku Tarczo wojujących za prawdę,
Św. Franciszku Zwycięzco złości świata,
Św. Franciszku Odnowicielu obyczajów chrześcijańskich,
Św. Franciszku Drogowskaze dla błądzących,
św. Franciszku Lekarzu chorych na duszy,
Św. Franciszku Dzielny Orędowniku u Boga,
Św. Franciszku Święty nasz Ojciec.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nasz, Chryste wysłuchaj nas,
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Módl się za nami, święty O. Franciszku
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się

Boże, który przez zasługi serafickiego Ojca Św. Franciszka Kościół Swoj nową rodziną ubogacasz, użycz nam łaski, abyśmy za jego przykładem dobrami ziemskimi gardzili, a do niebieskich pragnienia nasze skierowali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą i Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

GODZINKI o św. Ojcu Franciszku

Miłość seraficka niech zapali serca nasze. Amen.

Boże + wejrzyj u wspomózeniu memu, Panie pospiesz ku ratunkowi memu.

Hymn na Jutrzię

Kiedy potęga złego
Cnotę z serc wypiera,
Bóg Franciszka świętego
Do walki wybiera:

Daje mu miecz modlitwy
Zapał swej miłości
I posyła do bitwy
Przeciw czarta złości.

V. Módl się za nami św. Ojciec Franciszku,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się

Panie Jezu Chryste, któryś pośród świata oziębłości, dla zapalenia serc naszych ogniem Twojej miłości, na ciele błogosławionego Ojca Franciszka święte znamiona męki Twojej odnowić raczył, spraw miłociwie, abyśmy przez jego zasługi i modlitwy krzyż nasz wytrwale nosili i godne owoce pokuty czynili, Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

Hymn na Laudes

Staje Hetman wśród ludzi
I sztandar pokuty
Rozwija, zapal budzi
W ubóstwie zakuty.

Zwalcza rozkosze ciała,
Bogactwem pomiata,
I pokuta wspaniała
Błyska pośród świata.

Hymn na Prymę

Ubóstwo, posłuszeństwo
Gdy ślubuje Bogu
I dozgonne panieństwo
Na ołtarza progu:

W zamian za tę ofiarę
Bierze z niebios w dani
Odpust za grzechów karę
Z rąk Anielskiej Pani.

Hymn na Tercję

Trzy zakony stanowi
W jednej powinności,
Aby Zbawicielowi
Służyły w wierności

Z wdzięcznością za ofiarę
Złożoną na krzyżu,
Co potępienia karę
Gładzi w Krwi przymierzu.

Hymn na Sekstę

Zapalon żarliwością
Dusznego zbawienia,
Łączy krzyża miłością
Ludzkie pokolenia.

Gromadzi pod krzyż Pana,
Na którym rozpięty
Zwycięzył moc szatana
Zbawca trzykroć Święty.

Hymn na Nonę

I na znak, że do ludów
Od Boga posłany,
Bierze z nieba moc cudów
I Jezusa rany:

W ranach Zbawcy się pieści,
W cudach Go wychwala
I tak do Bożej części
Grzeszników zniewala.

Hymn na Nieszpory

Gdy Dawid w imię Boże
Zwalcza Goliata,
Franciszek w swej pokorze
Zwycięża moc świata.

Wywraca dumę czarta,
Depcze rozkosz ciała,
Pycha olbrzymia starta,
Wraca Bogu chwała.

Hymn na Kompletę

Franciszku! twoja droga
Cierniami usłana,
Przywiodła Cię do Boga
Łaskawego Pana:

Spraw, byśmy ślady twymi
Za żywota biegli
I razem ze Świętymi
Chrystusa posiedli. Amen.

Wiersz i modlitwa jak na Jutrznie.

OFICJUM TERCJARSKIE

czyli 12 Pacierzy z rozmyślaniem Męki Pańskiej w skróceniu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
żeś przez krzyż Twój święty odkupił świat.

Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami.

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Na początku »Pacierzy« przed Jutrznia

Panie otwórz † (*uczynź znak krzyża św. na ustach*) usta
moje, abym błogosławił (a) Imieniu Twojemu świętemu,
oczyść duszę moją, rozpal serce, abym mógł (a) odmówić te
pacierze z uszanowaniem, uwagą, pobożnością i stał (a) się
godnym (a) wysłuchania przed Boskim Majestatem Twoim.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O Panie, w tej samej intencji, w jakiej Ty, żyjąc tu na
ziemi składałeś cześć Bogu, składam Ci i ja dzisiaj to Oficjum
moje.

*Przed innymi zaś godzinami, jeśli się je odmawia osobno nie
razem z Jutrznia, na początku pierwszej zamiast modlitwy
Panie otwórz usta moje - mówi się:*

Sprawy nasze prosimy Cię, Panie, łaską Twoją uprzedzaj i pomocą wspieraj, aby każda nasza modlitwa i każda praca od Ciebie się rozpoczynała i Tobą się kończyła. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na Jutrznie i Laudes

Panie Jezu Chryste, łącząc modlitwy nasze z Twoją modlitwą, którą w Ogrójcu pełen smutku do Ojca swego niebieskiego po trzykroć zanosił i z wszystkimi cierpieniami, jakich doznał w owej nocy straszliwej, składamy Ci ten hołd uwielbienia naszego, prosząc, byś go przyjąć raczył, jako wynagrodzenie za tyle poniesionych dla nas zniewag. Amen.

5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Maryja i 5 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy nasze.
wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Błogosławmy Panu! Bogu chwała!

A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże, Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Bądź pozdrowiony święty Franciszku! Bądź pozdrowiony Ojcie nasz najukochańszy, ubóstwa i miłości pełen. Pan na górze Alwerni z Tobą. Błogosławione święte rany Twoje i błogosławiony jedyny przedmiot miłości serca Twego Serafickiego, Syn Boga żywego, najśłodszy Jezus! O pokorny Franciszku, ubogich Patriarcho, przyczyniaj się za nami lubo niegodnymi dziećmi Twoimi teraz, a osobliwie w godzinę śmierci naszej. Amen.

Pryma

Panie Jezu Chryste! na pamiątkę tylu plwocin, tylu policzków, uderzeń i szyderstw, jakie na początku dnia Męki Twojej dla nas ponosiłeś i Ojcu niebieskiemu za nas ofiarowałeś, racz przyjąć ten hołd ust i serc naszych, aby był miły Bogu Ojcu w połączeniu z miłością Twoją. Amen.

1 Ojcie nasz, 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy...

Błogosławmy Panu...

A dusze wiernych...

Bądź pozdrowiony św. Franciszku... (jak po Jutrzni).

Tercja

Panie Jezu Chryste! Na pamiątkę Twego bolesnego biczowania i haniebnego cierniem ukoronowania, pragniemy Cię teraz adorować i uwielbiać, bo przecież wiemy i mocno wyznajemy, żeś Ty Władcą i Królem naszym. Amen.

1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy...

Błogosławmy Panu...

A dusze wiernych...

Bądź pozdrowiony św. Franciszku... (jak po Jutrzni).

Seksta

Panie Jezu Chryste! na pamiątkę niesienia ciężkiego krzyża na górę Kalwarii, na którym przybity złożyłeś Ojcu niebieskiemu ofiarę z samego Siebie, racz przyjąć od nas tę ofiarę modłów naszych i przedłożyć ją Ojcu Przedwiecznemu, aby była przyjęta wraz z Twoją ofiarą. Amen.

1 Ojcze nasz 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy...

Błogosławmy Panu...

A dusze wiernych...

Bądź pozdrowiony św. Franciszku... (jak po Jutrzni).

Nona

Panie Jezu Chryste! Na pamiątkę Najśłodszego Serca Twego, przez trzy godziny na krzyżu w męczarniach zostającego, a po skonaniu Twoim jeszcze włóczęgą przebitego, składamy Ci to uwielbienie modlitw naszych prosząc, byś serca nasze połączył z Najśłodszym Sercem Twoim miłością tak silną, by się już nigdy od Ciebie nie oderwały. Amen.

1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy...

Błogosławmy Panu...

A dusze wiernych ..

Bądź pozdrowiony św. Franciszku... (jak po Jutrzni).

Nieszpory

Panie Jezu Chryste! Na pamiątkę zbolełego Ciała Twego, zdjętego z krzyża i złożonego na łonie Matki Twej Bolesnej, przyjmij błagamy Cię, to Oficjum nasze wraz z boleściami ukochanej Matki Twojej. Amen.

1 Ojcie nasz, 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy...

Błogosławmy Panu...

A dusze wiernych...

Bądź pozdrowiony św. Franciszku... (jak po Jutrzni).

Kompleta

Panie Jezu Chryste! Racz przyjąć od nas, jako od sług Twoich tę ostatnią część pacierzy naszych codziennych, którą Ci składamy na pamiątkę namaszczenia Ciała Twego świętego i Twego pogrzebu; aby Ci zaś miłszym było to uwielbienie nasze, racz połączyć je ze łzami, jakie Ci złożyli kiedykolwiek w ofierze wierni słudzy Twoi. Amen.

Módlmy się

Panie Jezu Chryste, któryś wśród oziębłości świata tego dla rozpalenia serc naszych ogniem miłości Twojej w ciele błogosławionego Ojca naszego świętego Franciszka znamiona męki Twej odnowić raczył, pozwól łaskawie abyśmy dla zasług i próśb Jego krzyż Twój ustawicznie za Tobą nieśli i godne owoce pokuty czynili.

Pozdrowienie ran czyli blizn św. Franciszka.

Życie św. Franciszka całe niemal nacechowane było podobieństwem do życia Chrystusowego, ale udzielenie mu blizn przenajświętszych stało się dopełnieniem podobieństwa tego. W zachwyceniu będąc na górze Alwerni, ujrzał Pana Jezusa zbliżającego się w postaci ukrzyżowanego Serafina, który promieniami jasnymi, jakby strzałami, ugodził w serce, w ręce i nogi sługi swego, wyraziwszy na nich piętna Męki swej przenajśw. Znaki te Boskie wielką boleść sprawiły ciału jego tak, że odtąd nie był już w stanie pieszych podróży odbywać. Podobało się Panu, aby wierny Jego sługa przeżył dwa lata jeszcze po odebraniu blizn św., oczywiście zaś ukrzyżowanym był w pośród ludzi tak, że śmiało z św. Pawłem mógł wyrzec: „Żyję ja, lecz już nie ja, tylko żyję we mnie Chrystus”.

Intencja

Panie Jezu Chryste! Synu Boga żywego, przyjmij te modlitwy moje według owej niezmiernej miłości Twojej, którą będąc napełniony, raczyłeś ponieść na przenajświętszym ciele Swoim tak wielkie cierpienia, a szczególnie owe pięć ran na krzyżu, które i po Zmartwychwstaniu w uwielbionym ciele Swoim zatrzymałeś, a potem też rany na ciele wiernego sługi Swego św. Ojca Franciszka odnowiłeś, spraw miłościwie, abyśmy mocą tych przenajświętszych ran grzechów odpuszczenie i żywot wieczny otrzymali.

Pozdrowienie rany prawej ręki św. Franciszka.

Seraficki Ojciec Franciszku święty! ja niegodny grzesznik pozdrawiam uczuciem serdecznym i z jak największą czcią całuję ranę prawej ręki Twojej i przez ten drogi upominek, tobie od Jezusa udzielony, upraszam, abyś wynagradzając moją oziębłość, przenajdroższą ranę ciała Pana Jezusa w niebie królującego pozdrowił taką siłą uczuć, z jakąś ją pozdrawiał i czcił żyjąc na ziemi. Tudzież wyjednaj mi, Ojciec święty, przez Twą ranę cnotę prawdziwego ubóstwa.

Ojciec nasz i Zdrowaś Maryja itd.

Pozdrowienie rany lewej ręki św. Franciszka.

Seraficki Ojcze, Franciszku św.! ja niegodny grzesznik pozdrawiam uczuciem serdecznym i z jak największą czcią całuję ranę lewej ręki Twojej, i przez ten drogi upominek, Tobie od Jezusa udzielony, upraszam, abys wynagradzając moją oziębłość, przenajdroższą ranę ciała Pana Jezusa w niebie królującego pozdrowił z taką siłą uczuć, z jakąś ją pozdrawiał i czcił żyjąc tu na ziemi. Tudzież wyjednaj mi, Ojcze święty, przez tę ranę cnotę anielskiej czystości.

Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja itd.

Pozdrowienie rany prawej nogi św. Franciszka.

Seraficki Ojcze itd., całuję ranę prawej nogi Twojej itd. Tudzież wyjednaj mi, Ojcze święty, przez tę ranę cnotę posłuszeństwa ku Bogu.

Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja itd.

Pozdrowienie rany lewej nogi św. Franciszka.

Seraficki Ojcze itd., całuję ranę lewej nogi Twojej itd. Tudzież wyjednaj mi, Ojcze święty, przez tę ranę cnotę posłuszeństwa ku moim przełożonym.

Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja itd.

Modlitwa

O Zbawicielu mój! któż Cię godnie wysławić zdoła za dzieła Twe dziwne? Wszakże nie dla samego Ojca Franciszka uczyniłeś ten cud wielki, albowiem i mnie grzesznemu i wszystkim Twym wiernym wolno z niego korzystać. Chciałeś, aby blizny sługi Twojego przywodząc nam rany Twoje na pamięć, pobudzały nas do miłości i wdzięczności za nieoszacowane dobrodziejstwa Swej męki. Bądź że błogosławiony na wieki! Przez zasługi świętego Ojca Franciszka błagam Cię, Panie, daj mi tę łaskę, abym żył dla Ciebie samego, dla Ciebie, któryś przez śmierć swoją męczeńską życiem nas wiecznym obdarzyć raczył.

O błogosławiony Ojciec mój, racz mi dopomóc, abym całując święte blizny Twoje, naśladował w pobożności i rozumiał te słowa, któreś tak często powtarzał: „Bóg mój i wszystko”.
Amen

1 Ojciec nasz, 1 Zdrowaś, 1 Chwała Ojcu.

Panie wysłuchaj modlitwy...

Błogosławmy Panu...

A dusze wiernych...

Litania do Świętych z III Zakonów św. Franciszka z Asyżu

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Św. Boże, zmiłuj się nad nami.

Św. Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Ś. Maryjo, módl się za nami.

Ś. Boża Rodzicielko,

Ś. Panno nad pannami,

Ś. Michale,

Ś. Gabrielu,

S. Rafale,

Wszyscy ŚŚ. Aniołowie i Archaniołowie, módlcie się za nami,

Wszyscy ŚŚ. Niebiescy Duchowie, módlcie się za nami.

Ś. Janie Chrzcicielu, módl się za nami.

Ś. Józefie, módl się za nami.

Wszyscy ŚŚ. Patriarchowie i Prorocy, módlcie się za nami.

Ś. Piotrze, módl się za nami.

Ś. Pawle,

Ś. Andrzeju,

Ś. Jakubie,

Ś. Janie,

Ś. Tomaszu,

Ś. Jakubie,

Ś. Filipie,

Ś. Bartłomieju,

Ś. Mateuszu,

Ś. Szymonie,

Ś. Tadeuszu,

Ś. Macieju,

Ś. Barnabo,

Ś. Łukaszu,

Ś. Marku,

Wszyscy ŚŚ. Apostołowie i Ewangelisci, módlcie się za nami.

Wszyscy ŚŚ. Uczniowie Pańscy, módlcie się za nami,

Wszyscy ŚŚ. niewinni Młodziankowie, módlcie się za nami.

Ś. Szczepanie, módl się za nami.

Ś. Wawrzyńcze, módl się za nami.

Ś. Wincenty, módl się za nami.

ŚŚ. Fabianie i Sebastianie, módlcie się za nami.

ŚŚ. Janie i Pawle, módlcie się za nami.

ŚŚ. Kosmo i Damianie, módlcie się za nami.

ŚŚ. Gerwazy i Protazy, módlcie się za nami.

ŚŚ. Berardzie i towarzysze, protomęczennicy franciszkańscy,
módlcie się za nami.

ŚŚ. Danielu i towarzysze,

ŚŚ. Mikołaju i towarzysze, męczennicy gorkomscy,

ŚŚ. Piotrze Chrzczicielu i towarzysze, męczennicy japońscy,
Ś. Fidelisie, módl się za nami.

Wszyscy ŚŚ. Męczennicy, módlcie się za nami.

Ś. Piusie, módl się za nami.

Ś. Sylwestrze,

Ś. Grzegorzu,

Ś. Ambroży,

Ś. Augustynie,

Ś. Hieronimie,

Ś. Bonawenturo,

Ś. Marcinie,

Ś. Mikołaju,

Ś. Ludwiku,

Ś. Benwenucie,

Wszyscy ŚŚ. Biskupi i Wyznawcy, módlcie się za nami.

Wszyscy ŚŚ. Doktorowie, módlcie się za nami.

Ś. Antoni, módl się za nami.

Ś. Benedykcie,

Ś. Bernardzie,

Ś. Ojcie Dominiku,

Ś. nasz Ojcie Franciszku,

Ś. Antoni z Padwy,

Ś. Bernardynie,

Ś. Piotrze Regalacie,

Ś. Janie Kapistranie,
S. Dydaku,
Ś. Jakubie z Marchii,
Ś. Piotrze z Alkantary,
Ś. Salwatorze,
Ś. Feliksie,
Ś. Paschalisie,
Ś. Benedykcie,
Ś. Serafinie,
Ś. Franciszku Solanie,
Ś. Józefie z Leonissy,
Ś. Wawrzyńcze z Brunduzji,
Ś. Józefie z Kupertynu,
Ś. Pacyfiku,
Ś. Janie Józefie,
Ś. Teofilu,
Ś. Leonardzie,
Ś. Ignacy,
Ś. Konradzie z Parzham,
Ś. Ferdynandzie,
Ś. Ludwiku,
Ś. Iwonie,
Ś. Elzeary,
Ś. Rochu,

Ś. Konradzie z Piacenzy,

Ś. Józefie Benedykcie,

Ś. Janie Maria,

Ś. Józefie Cafasso,

Wszyscy ŚŚ. Kapłani i Lewici , módlcie się za nami.

Wszyscy ŚŚ. Zakonnicy i Pustelnicy, módlcie się za nami.

Ś. Mario Magdaleno,

Ś. Agato,

S. Łucjo,

Ś. Agnieszko,

Ś. Cecylio,

Ś. Katarzyno,

Ś. Klaro,

Ś. Agnieszko z Asyżu,

Ś. Koletto,

Ś. Katarzyno z Bononii,

Ś. Weroniko,

S. Rózo Witerbska,

Ś. Anielo,

Ś. Mario Anno,

Ś. Hiacynto,

Ś. Mario Franciszko,

Ś. Anastazjo,

Ś. Elżbieto Węgierska,

Ś. Elżbieto Portugalska,

Ś. Brygido,

Ś. Małgorzato z Kortony,

Wszystkie ŚŚ. Panny i Wdowy, módlcie się za nami.

Wszyscy Święci i Święte Trzech Zakonów św. Ojca naszego Franciszka, przyczynicie się za nami.

Wszyscy Święci i Święte Boże, przyczynicie się za nami.

Bądź nam miłościw, przepuść nam Panie.

Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie.

Od wszego złego, wybaw nas Panie.

Od grzechu każdego,

Od gniewu Twego,

Od nagłej i niespodziewanej śmierci,

Od sidła szatańskich,

Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli,

Od ducha nieczystego,

Od piorunów i gwałtownej niepogody,

Od klęski i trzęsienia ziemi,

Od powietrza, głodu i wojny

Od potępienia wiekuistego,

Przez tajemnicę św. wcielenia Twego, wybaw nas Panie.

Przez przyjście Twoje,

Przez narodzenie Twoje,

Przez chrzest i św. post Twój,

Przez krzyż i mękę Twoją,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez św. zmartwychwstanie Twoje,
Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje, wybaw nas Panie.
Przez Ducha Św. Pocieszyciela zesłanie, wybaw nas Panie.
W dzień sądu Twego, wybaw nas Panie.
My grzeszni Ciebie Boga prosimy,
Abyś nam grzechy odpuścić raczył,
Abyś karanie od nas oddalić raczył,
Abyś nas do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył,
Abyś Kościołem świętym rządzić i zachować go raczył,
Abyś nieprzyjaciół Kościoła św. poniżyć raczył,
Abyś królom i panom chrześcijańskim pokój i zgodę
prawdziwą dać raczył,
Abyś wszystkiemu ludowi chrześcijańskiemu pokój i jedność
darować raczył,
Abyś wszystkich błądzących do jedności Kościoła
przywrócić, a wszystkich niewiernych do światła Ewangelii
przyprowadzić raczył,
Abyś też nas samych w służbie Twej świętej utwierdzić i
zachować raczył,
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść
raczył,

Abyś wszystkim dobrodziejom naszym wiekuistą zapłatą
uczynność ich nagrodzić raczył,

Abyś dusze nasze, braci, krewnych i dobrodziejów naszych
od potępienia wiekuistego uchronić raczył,

Abyś urodzaje ziemskie dać i one zachować raczył,

Abyś wszystkim wiernym zmarłym wieczny odpoczynek dać
raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś prośby nasze przyjąć raczył, wysłuchaj nas Panie.

Synu Boży, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie, eléison. Christe, eléison. Kyrie, eléison.

Koronka seraficka czyli Różaniec siedmiu radości Najśw. Panny Maryi.

Tercjarze za każdorazowe odmówienie tej koronki zyskać mogą odpustu zupełnego. (Leon XIII. Konst. dnia 30-go maja 1901 r.) Według ustanowienia Ojca św. Piusa X. (dnia 15-go. września 1905 r.) też i inni wierni, którzy nie są członkami III-go zakonu, różnych odpustów przez odmówienie tejże koronki dostąpić mogą.

Koronka ta sławna początek bierze w zakonie św. Franciszka roku 1422 z następującego przypadku. Pewien młodzieniec, Jacobus de Coronis, przed swoim wstąpieniem do zakonu miał zwyczaj, codziennie zbierać po polach piękne kwiaty, splatać z nich wieniec i zdobić nim statuę Matki najświętszej. Będąc w nowicjacie, nie mógł już w ten sposób pobożności swej zadośćuczynić, myślał więc w prostocie ducha, iż Matka Boża nie będzie nań tak względna nadal, jak raczyła mu się dotychczas okazywać. W skutek tej pokusy szatańskiej postanowił wystąpić z zakonu. Wychodząc z klasztoru poszedł pomodlić się przed statuę Matki Bożej i jej opiece się polecić.

Wtedy Matka Boska ukazała mu się, pocieszając go i nauczając, czym nierównie lepiej mógłby ten dar zastąpić. Środkiem tym jest koronka, złożona z 7 dziesiątków na cześć siedmiu radości najśw. Maryi Panny. Nowicjusz ów był wiernym poleceniu Maryi; pokusa, która go dręczyła, opuściła go, a on zawdzięczał temu nabożeństwu wiele łask duchownych i doczesnych. W kilka lat potem umarł ów młodzieniec; widziano, jak go Aniołowie otoczonego liliami i różami zanosili do nieba.

Nabożeństwo to jest drogim dla wszystkich dusz przejętych pobożnością do Maryi, z powodu swego powstania. Lecz i liczne łaski wskutek odmawiania tej koronki mają naszą gorliwość w tym kierunku powiększyć. Św. Bernardyn Sieneński powiada, iż wszystkie łaski, jakimi Pan Bóg go obsypywał, otrzymał przez odmawianie owej koronki. Jeżeli czas nie pozwala nam odmówić ją codziennie, mówmy ją przynajmniej w niedziele i uroczystości najśw. Panny.

Sposób odmawiania.

Wierzę w Boga Ojca, 1 Ojcie nasz i 3 Zdrowaś o pomnożenie wiary, nadziei i miłości.

Następnie odmawia się 7 dziesiątków, z których każdy zawiera w sobie 1 Ojcie nasz i 10 Zdrowaś Maryja, przy czym rozważać należy jedną z siedmiu radości najświętszej Panny Maryi. Przy Imieniu Jezus możesz dołączyć tajemnice w następujący sposób:

- Któregoś Ty, Panno niepokalana, z radością z Ducha św. poczęła;
- Któregoś Ty, Panno niepokalana, z radością do Elżbiety niosła;
- Któregoś Ty, Panno niepokalana, z radością porodziła;
- Któregoś Ty, Panno niepokalana, z radością trzem królom na pokłon podała;
- Któregoś Ty, Panno niepokalana, z radością w kościele znalazła;
- Któregoś Ty, Panno niepokalana, zmartwychwstałego z radością pierwsza widziała;
- Który Ciebie, Panno Niepokalana, radosną wziął do nieba i jako królową nieba i ziemi ukoronował.

Na końcu dodaje się jeszcze 2 Zdrowaś Maryja dla uzupełnienia liczby lat, które najśw. Panna Maryja według podania przeżyła na ziemi.

Aby zaś dostąpić odpustu, trzeba się modlić za podwyższenie Kościoła św., za wykorzenienie herezji, za zgodę władców chrześcijańskich –

Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja

Podczas zmagania można trzymać koronkę lub zwyczajny różaniec w ręku, jednak nie jest to konieczne dla Tercjarzy potrzebne.

MODLITWY

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu, Najśw. Maryi zawsze Dziewicy, świętemu Michałowi Archaniołowi, św. Janowi Chrzcicielowi, św. Apostołom Piotrowi i Pawłowi, św. Ojcu naszemu Franciszkowi i wszystkim Świętym, zem zgrzeszył (a) bardzo myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. *(Tu się trzeba 3 razy uderzyć w piersi)* Przeto proszę najświętszą Maryję zawsze Panne, św. Michała Archanioła, św. Jana Chrzciciela, św. Apostołów Piotra i Pawła, św. Ojca naszego Franciszka i wszystkich Świętych, abyście się modlili za mną do Pana Boga naszego.

Salutatio Beatae Virginis
S. FRANCISCUS ASSISIENSIS

Ave Domina sancta, Regina sanctissima, Dei Genitrix Maria, quae es Virgo perpetua, electa a sanctissimo Patre de caelo, quam consecravit cum sanctissimo dilecto Filio et Spiritu Paracleto, in qua fuit et est omnis plenitudo gratiae et omne bonum. Ave Palatium eius. Ave Tabernaculum eius. Ave domus eius. Ave vestimentum eius. Ave Ancilla eius. Ave Mater eius, et vos omnes sanctae virtutes, quae per gratiam et illuminationem sancti Spiritus infundimini in corda fidelium, ut de infidelibus fideles Deo faciatis.

Pozdrowienie do Błogosławionej Dziewicy
ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU

Bądź pozdrowiona, święta Pani, Najświętsza Królowo, Bogarodzico Maryjo, coś jest zawsze Dziewicą, wybrana przez Najświętszego Ojca na niebie. Ty, którą uświęcił przez najświętszego umiłowanego Syna Swojego i Ducha Pocieszyciela, w której była i jest wszelka pełnia łaski i wszelakie dobro. Bądź pozdrowiona, Ty Jego pałacu! Bądź pozdrowiona, Ty Jego namiocie! Bądź pozdrowiona, Ty Jego domie! Bądź pozdrowiona, Ty Jego obleczenie! Bądź pozdrowiona, Ty jego służebnico! Bądź pozdrowiona, Ty Jego Matko i wszystkie wy święte cnoty, które zlewa w serca wiernych Duch Święty łaską i oświeceniem swoim, ażebyście czyniły Panu z niewiernych wiernych.

V. Całaś piękna jest Maryjo!

R. Całaś piękna jest Maryjo!

V. I zmazy pierworodnej nie masz w Tobie.

R. I zmazy pierworodnej nie masz w Tobie!

Tyś chwała Jeruzalem.

Tyś wesele Izraela.

Tyś chluba ludu naszego.

Tyś orędowniczka grzeszników.

O Maryjo!

O Maryjo !

Panno najroztropniejsza.

Matko najdobrotliwsza.

Módl się za nami.

Przyczyniaj się za nami do Pana naszego Jezusa Chrystusa.

V. W poczęciu Twoim Panno niepokalanaś była.

R. Módl się za nami do Ojca, któregoś Syna porodziła.

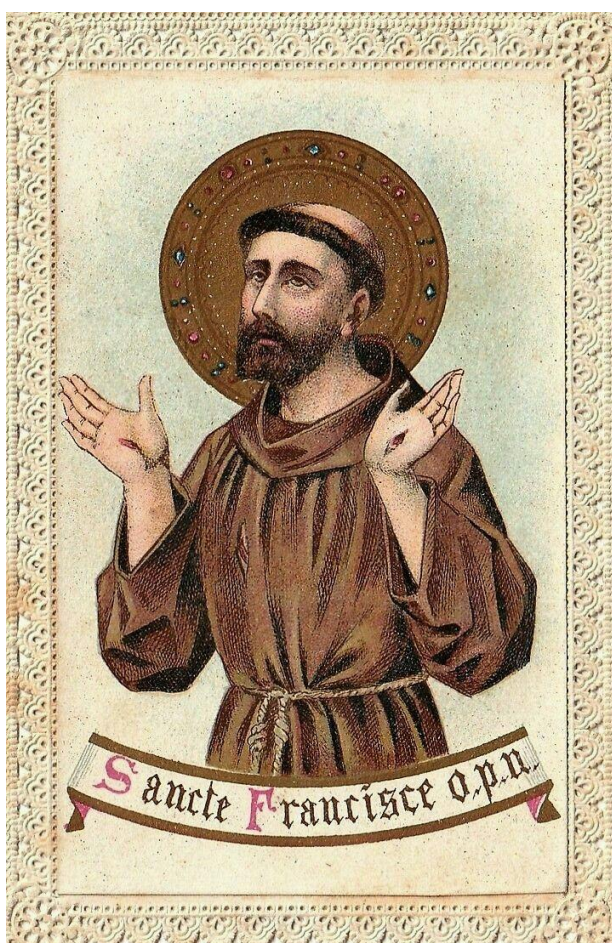
Módlmy się

Boże, któryś przez Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny, godne Synowi Twojemu mieszkanie zgotował, prosimy Cię, abys jakoś Ją przez śmierć tegoż Syna Twojego wolną od wszelkiej zmazy zachował, tak nam też za Jej przyczyną niepokalanymi przyjść do Siebie dozwolić raczył.

Święty Franciszku bądź pozdrowiony,
Ciebie ojczyzna chwałą swą zowie,
Ciebie za Ojca czczą trzy Zakony,
Za cnót zwierciadło mają synowie,
Tyś droga prawa, wzór obyczajów,
Prowadź z niewoli ciała Twe dzieci,
Do upragnionych niebiańskich krajów,
Gdzie światłość Boża na wieki świeci.

V. Módl się za nami św. Ojczy Franciszku.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.



Spis treści

1. Wstęp	1
2. Żywot św. Ojca Franciszka - o. W. Katarzyniec	2
3. Pochylmy głowy i serca w 700 rocznicę zgonu św. Franciszka z Asyżu! (1926)	18
4. Nowenna do Św. O. Franciszka	25
5. Litania o św. Ojcu Franciszku	43
6. Godzinki o św. Ojcu Franciszku.....	46
7. OFICJUM TERCJARSKIE	51
8. Pozdrowienie ran czyli blizn św. Franciszka	58
9. Litania do Śś. III Zakonów św. Franciszka z Asyżu	61
Koronka seraficka	69
Pozdrowienie do Błogosławionej Dziewicy	73